

*Do wszystkich świętych:
naszą chlubą jest świadectwo
naszego sumienia (2 Kor 1, 1.12)¹.*
Próba interpretacji relacji między
świętością a sumieniem

Ideał bycia świętym jest podstawowym wymaganiem chrześcijaństwa. Człowiek, który odradza się przez sakrament chrztu, przechodzi wewnętrzną przemianę i z grzesznika staje się świętym. Ta świętość otrzymana w sposób niezasłużony od Boga jest darem, ale i zobowiązaniem. Stać się bowiem świętym oznacza stać się bliskim Bogu, którego istnienie jest po trzykroć święte (por. Iz 6, 3) i działać tak, aby ta świętość ujawniała się w codziennych wyborach. Chrześcijanin jest zobowiązany ten dar świętości ujawniać w codzienności, gdyż tylko przez akty zewnętrzne ukazuje się to, co skrywa się we wnętrzu. Zasadniczym błędem jest rozdarcie obu tych płaszczyzn i traktowanie każdej jako autonomicznej i bez wzajemnego odniesienia. Nie można być świętym i czynić zło, tak jak nie można czynić dobra, będąc zupełnie pozbawionym Bożej łaski. Za każdym razem w obu płaszczyznach – wewnętrznej i zewnętrznej – następuje jakaś istotna zmiana: albo traci się świętość, albo już odczuwa się działanie Boga prowadzące do nawrócenia.

Kim jednak jest człowiek, którego określa się mianem święty? Wydaje się – i to chcemy przestawić w niniejszym opracowaniu – że świętym jest człowiek, który kieruje się w swoim życiu dobrze ukształtowanym sumieniem. Bez tego strażnika prawdy nie ma możliwości właściwego odczytania Bożych praw oraz zastosowania ich w życiu, a w konsekwencji osiągnięcia zbawienia.

Ks. TOMASZ NAWRACAŁA - dr teologii, asystent na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹ Cytat z Pisma Świętego Nowego i Starego Testamentu (Biblia Poznańska), Poznań 1994. Wszystkie inne cytaty biblijne według: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia)*, Poznań – Warszawa 1991.

1. Święci strzegą przykazań i wiary

W czternastym rozdziale Apokalipsy św. Jana ukazana jest między innymi wielka wizja godziny sądu nad narodami. W tej eschatologicznej godzinie odpłaty kontrastują ze sobą czyny grzeszników i świętych. Każdy z nich otrzymuje to, co mu się należy jako kara lub nagroda za własne postępowanie. Apokaliptyczna wizja zostaje jeszcze wzmocniona zapowiedzią trwania ludzkich czynów: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają – już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo idą wraz z nimi ich czyny” (Ap 14, 13)². Słowa autora natchnionego odnoszą się w tym przypadku wyłącznie do świętych, tych, którzy umarli w Panu³. Los tych, którzy byli grzesznikami, w analogiczny sposób określa św. Paweł, gdy w liście do Tymoteusza pisze: „Grzechy niektórych ludzi są wiadome wszystkim, wyprzedzając wydanie wyroku, za niektórymi zaś idą ślad w ślad” (1 Tm 5, 24). Odpłata dotyczy więc nie tylko przeszłości, lecz także odnoszona jest w jakiś tajemniczy sposób do przyszłości.

Ten szczegół wydaje się bardzo interesujący w kontekście kompozycji całej księgi *Apokalipsy*. Wspominany już rozdział umieszczony jest w drugiej części księgi, która jako przedmiot ma ukazanie losów Kościoła⁴. Najpierw św. Jan przedstawia wizję walki toczącej się między niewiastą a smokiem. Po przegranej, smok przekazuje władzę dwom Bestiom. Ich zadaniem jest dalsze kontynuowanie walki z tymi, którzy należą do Boga i są potomstwem niewiasty: „strzegą oni przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa” (por. Ap 12, 17). Ci wybrańcy tworzą orszak Baranka, który jest przedmiotem czwartej wizji apostoła. Ich liczba pozostaje symboliczna: wielka i oddająca pełnię⁵. Liczne

² Na temat odpłaty za czyny człowieka zob. Rz 2, 16.

³ Sens tego wyrażenia oznacza śmierć osobową. Por. T. NAWRACAŁA, *Osobowe doświadczenie komunii w wieczności jako klucz do zrozumienia pojęcia „umierać w Panu”*, „Roczniki Teologiczne”, 2014, t. 61, nr 2, s. 179-193.

⁴ Taki podział jest wynikiem zestawienia w jedno trzech różnych tekstów napisanych przez jednego autora. Tezę o takim formowaniu się tekstu Apokalipsy wysunął M. E. Boismard, a jej opis krytycznie przedstawia A. JANKOWSKI [w]: *Apokalipsa świętego Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, opr. A. Jankowski, Poznań 1959, s. 58-63.

⁵ Por. Ap 14, 1 i 7, 4. Symbolika liczby 144 000 wyjaśniania jest najczęściej przez rozłożenie na : liczbę 1000 – oznacza ogrom oraz potęgę liczby 12 – pełnia, która odnosi się do pokoleń Izraela. Por. *Apokalipsa świętego Jana*, s. 179. Liczba 1000 występuje aż 28 razy w Apokalipsie na 34 użycia w Nowym Testamencie, zaś liczba

analogie między wybrańcami a tymi, którzy sprzeciwili się Bogu, można ująć w następujące zestawienie:

14, 1-5	14, 6-11
w liczbie 144 000 kroczą w orszaku	ci, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu
Baranek stoi na górze z orszakiem	Bestia i jej czciciele są na ziemi
mają znamię Baranka	mają znamię Bestii
uwielbiają Boga	nie oddają czci Bogu
towarzyszą Barankowi	towarzyszą Bestii w karze otrzymywanej od Boga
wolni od kłamstwa	pogrążeni w kłamstwie (zob. 13, 5 i 14)

Los świętych i grzeszników przedstawiany jest paralelnie, przy czym istotny okazuje się także sposób działania. Przynależność do określonej grupy wynika z bycia podmiotem działania kogoś innego lub własnego. Święci z orszaku Baranka otrzymują znamie wypisane na czołach, a więc stanowią podmiot bierny działania Boga (w. 1). Bierność ta jednak nie oznacza apatii lub zobojętnienia; raczej należy tu widzieć wolność w poddaniu się lub niesprzeciwianie się działaniu Boga. Zgoda na to, co czyni Bóg jest przyjęciem odwiecznej dobrej nowiny i odrodzeniem przez dar łaski w sakramencie chrztu. Zwolennicy Bestii znamie rozpoznawcze biorą sobie sami (w. 9); są więc podmiotem aktywnym. To działanie pociąga odejście od Boga, porzucenie Go, zlekceważenie. Los więc grzeszników nie jest skutkiem braku łaski ze strony Boga, lecz następstwem ich ludzkiego wyboru. Wybór ten okazuje się niewłaściwy i ukazuje się w czynach⁶ złych. Stąd jeśli świeci *towarzyszą Barankowi, dokądkolwiek idzie*, to grzesznicy cierpią wieczne katusze: symboliczny dym kary ognia i siarki wznosi się na wieki (w. 11).

12 - 23 razy spośród 75 w pismach nowotestamentalnych. Por. J.-P. PRÉVOST, *Pour lire l'Apocalypse*, Paris 1996, s. 48.

⁶ Na temat znaczenia czynu w NT zob. T. NAWRACAŁA, *Co mam czynić, aby osiągnąć zbawienie? Znaczenie ergon w Nowym Testamencie*, „Studia Gnesnensia”, 2013, t. 27, s. 323-338.

Apokaliptyczna wizja kończy się stwierdzeniem: *Tu ukazuje się wytrwałość świętych, tych, którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa* (Ap 14, 12). Stwierdzenie to wskazuje na trzy zasadnicze przymioty świętego: wytrwałość w trwaniu przy Bogu, przestrzeganie prawa Bożego oraz wiarę w Jezusa. Na nich opiera się przyszła odplata, a wcześniej – życie doczesne, w którym ta świętość mogła się ujawniać.

2. Kim jest święty?

Biblijna idea świętości wyrażana jest pojęciem *qodes*. Oznacza on *rzecz świętą, świętość* i wywodzi się od rdzenia *qds* oznaczającego ciąć, oddzielać⁷. Być świętym oznacza być radykalnie innym i oddzielnym od tego, co określa się mianem *profanum*. Świętość wyklucza więc wszystko, co może ją naruszyć i znika natychmiast, jeśli zostanie potraktowana jak zwyczajna rzecz. Istota świętości nie wyklucza możliwości uświęcenia zwyczajnego miejsca, przedmiotu lub osoby jako takiej, ale posługiwanie się nimi lub traktowanie jako coś absolutnie zwyczajnego. Świętość nie jest zwyczajna i nie mieści się w kategoriach powszednich relacji i zajęć. Ona przenika i przekracza cały porządek doczesny, odnosząc go do Boga jako źródła świętości.

Bóg objawiający się człowiekowi jest świętym⁸ i niedostępnym. Nie można Go ani poznać, ani zobaczyć do momentu, gdy On sam nie uczyni pierwszego kroku i nie objawi swojej chwały. Różne objawienia i doświadczenia religijne Izraela będą ukazywały Jahwe jako Boga pełnego potęgi i tajemniczego, jako nagradzającego i karzącego. Ten jedyny i święty Bóg trwa pośrodku swojego ludu poprzez ludzi i znaki, aby w ten sposób okazywać nieustannie swoją dobroć, miłosierdzie i przebaczenie (por. Oz 11, 9). Stawać się zatem świętym oznacza przybliżać się nieustannie do Boga, naśladować Go i czynić bliskim dla siebie i innych. Odkrywać świętość Boga to nic innego jak poznawanie tego, w czym wyraża się cała Jego istota.

Trwając pośrodku ludu, Bóg uświęca tych, których wybrał. Świętość człowieka nie jest skutkiem osobistego wysiłku, lecz przede wszystkim darem. To Bóg uświęca kogo i co chce, a decyzja uzależnio-

⁷ Por. J. DE VAULX, *Święty*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1994, s. 972.

⁸ Pierwsze spotkanie Mojżesza z YHWH opisane w Wj 2, 23 – 4, 31 wskazuje na nadzwyczajność objawienia poprzez ogień i nakaz zdjęcia sandałów (W 3, 2 i 5). Świętość tego miejsca wynika z bliskości samego Boga.

na jest wyłącznie od Jego woli. Jeśli jednak już została ona udzielona, to musi być przedmiotem troski. Miejsca poświęcone Bogu muszą być zachowane od wpływów świata profanum i rządzone osobnymi prawami. Ludzie dotknięci świętością muszą o tę świętość dbać: uwolnić się od tego, co przeszkadza w dalszym podążaniu ku Bogu, oczyścić serce, prowadzić „nowe życie” i nie zaniedbywać nowych wezwań służących pogłębieniu i rozwojowi otrzymanego daru. Przepisy dane przez Boga pomagają tę świętość określić i zachować, ale jej nie definiują⁹. Świętość okazuje się być rzeczywistością zmienną, pełną wewnętrznego dynamizmu i otwartą na to, co przyniesie przyszłość. Człowiek, który taki dar otrzymuje, w świadomym i często długim procesie nawrócenia, dochodzi do poznania Boga jako Ojca, którego zbawcza wola dokonuje się w posłaniu Syna i Ducha Świętego.

Poczucie świętości stanowi w człowieku rzeczywiste doświadczenie obecności Boga. Nie jest to jednak doświadczenie pełne, lecz swoisty zadatek i przedsmak. Stałość i pełnia nastąpią dopiero w wieczności, gdy żadne ludzkie działanie nie będzie mogło przeciwstawić się Bogu. W trakcie życia człowieka na ziemi, w nieustannym zmaganiu się w wyborach między dobrem a złem, między cnotą a grzechem, świętość może zanikać i pojawiać się ponownie. I jeśli pierwsze jest wyłącznym skutkiem działania człowieka, to drugie zawsze ma źródło w działaniu Boga, który trwa i poszukuje człowieka. Bóg, który pragnie zbawienia wszystkich ludzi, każdego obdarowuje łaską świętości i oczekuje jej przyjęcia. Świętość staje się darem uniwersalnym wtedy, gdy Ojciec ofiarowuje na krzyżu swojego jedyne Syna. Męka Jezusa i Jego śmierć, potwierdzające Jego godność jako świętego, są źródłem uświęcenia całego rodzaju ludzkiego. I w tej perspektywie świętość zostaje ujęta w nowe doświadczenie bliskości: świętym jest ten, kto trwa przy Jezusie.

Nowa egzystencja człowieka odrodzonego przez wiarę w Chrystusa podtrzymywana jest przez działanie Ducha Świętego. Misja tego Ducha polega na uświęcaniu ludzi, którzy wezwani są do tworzenia społeczności świętych. Wiara w Jezusa powiązana jest z budowaniem Jego Mistycznego Ciała, które określa się jako „świątynię Ducha Świętego” lub „świątynię Boga” (por. 1 Kor 6, 11.20; 3, 16 n). Ten Duch buduje

⁹ Prawo Izraela nie czyniło niczego i nikogo świętym. Jego rolą było określenie jak zachować się wobec miejsca lub osoby wybranej przez Boga i ustanowionej świętym. Liczne przepisy prawa miały na celu oczyścić człowieka pragnącego doświadczyć świętości Boga, a nie faktycznie wyjąć coś lub kogoś ze strefy *profanum* w *sacrum*. Takie działanie zarezerwowane było wyłącznie dla Boga.

więc wspólnotę ludzi między sobą i z Bogiem, przekonując świat o grzechu (por. J 16, 3) i aktualizując wśród nich dar Boga. Świętość dana człowiekowi wraz z Chrystusem przez Boga trwa w tych, którzy są Jego synami ożywianymi przez Ducha Bożego (por. Rz 8, 14-17).

W tym kontekście odpowiedź na pytanie, kim jest święty może być sformułowana następująco: świętym jest ten, kto wierząc w Jezusa, przyjmuje za wyznaczniki swojego działania prawo objawione przez Boga i stara się współpracować z Duchem Świętym dla rozpoznania i uniknięcia grzechu.

3. Sumienie jako strażnik prawa Bożego

Relacje między Bogiem a stworzeniem są oparte na bezwzględnym pierwszeństwie Bożego działania. To Bóg pierwszy podejmuje decyzję o stworzeniu świata i człowieka, nadając temu, co czyni odpowiednie reguły. Świat stworzony, świat materialny, jest różny od Boga, to znaczy nie jest święty. Jednakże jako stworzenie naznaczony jest śladami swego Stwórcy (*vestigia Dei*) i może na Niego wskazywać. Odkrywanie Boga w stworzeniu materialnym dostępne jest dla człowieka, jako bytu rozumnego i umieszczonego w tymże świecie. Podziwiając piękno świata, jego doskonałość, harmonię i celowość, może on dochodzić do poznania Stwórcy i trwając przed Nim może stawać się partnerem dialogu w imieniu całego stworzenia.

Pozycja człowieka w świecie stworzonym nie jest ograniczona wyłącznie do podziwiania Boga. Jako istota rozumna człowiek działa, poddając analizie to wszystko, co czyni lub czego unika. Bogactwo codziennych doświadczeń i rozmaite decyzje, jakie musi podejmować, stawiają przed nim dylematy, których rozwiązanie często nie jest łatwe. Ocena własnego działania unika najczęściej obiektywizacji i dąży z natury do stawiania siebie w lepszym świetle. Dlatego też Stwórca daje człowiekowi sumienie jako strażnika prawa Bożego i pomoc w dokonywaniu właściwych wyborów.

Sumienie jest z natury wpisane w godność osoby ludzkiej. Bóg stwarzając człowieka, czyni Go na swój obraz i podobieństwo, aby w ten sposób podkreślić jego wyjątkowość wśród stworzeń. Zdolność rozróżniania między dobrem a złem przekracza działania innych istot stworzonych, gdyż łamie nakazy popędów i determinacji. Rozumność człowieka pomaga mu w ocenie zarówno podjętego działania, jak

i przyszłych zamiarów po to, aby móc wybierać dobro a unikać zła. W ten sposób każdy wybór dobra w sytuacji trudnej lub niekorzystnej odsłania człowieka jako osobę stawiającą wyżej dobro innych niż własne.

Właściwa ocena tego co dobre lub złe nie jest kwestią subiektywną. Normą dobra i zła jest prawo ustalone przez Boga i wpisane w serce człowieka (por. VS 55)¹⁰. Sumienie ukryte w głębi ludzkiego jestestwa musi być odkryte i właściwie kształtowane w perspektywie prawdy, której źródłem jest Bóg. Ocena więc dobra i zła musi być poddana obiektywizacji z perspektywy Boga: to On działa w człowieku i odsłania złożoność wyboru i jego konsekwencje. Poddanie obiektywizacji wynika z nakazu słuchania Boga i im więcej jest tego zasłuchania, tym łatwiej przychodzi ocenić własne postępowanie. W głębokiej relacji do Boga kształtuje się sumienie człowieka, stając się normą postępowania. Właściwy wybór działania (zewnątrznego) ujawnia odniesienie (wewnętrzne) do Boga.

Działanie według zasad sumienia jest wymagające i trudne, gdyż domaga się refleksji nad sobą samym. Pośpiech i dynamizm życia często stanowią przeszkodę w zastanawianiu się nad przyczynami podjętych działań i skutków, jakie z nich wynikają. Tymczasem to właśnie roztropny i szczerzy namysł pozwala na unikanie w przyszłości błędów i zła, a czynienie dobra. W normalnej sytuacji działanie człowieka nie jest automatyczne, lecz refleksyjne i odpowiedzialne. Przewidywanie następstw to kryterium istotne dla ludzkiego działania, ponieważ wyrwa samo działanie z ram terażniejszości i pozwala je umieścić w przyszłości. Dalekosiężne spojrzenie i konsekwencje ukazujące się z działania, pozwalają człowiekowi ocenić wartość samego działania. Ocena sumienia staje się miejscem oceny zysków i strat, spowodowanego zła lub zaniedbanego dobra.

Sumienie jako czynnik normatywny ludzkiego działania wskazuje nieustannie na Boga jako swego autora. Poddanie się Bogu jako wyższemu autorytetowi nie jest wyrazem słabości samego człowieka. Bardziej należy tu dostrzegać dobrowolność i powierzenie siebie ze względu na prawdę i świętość, które wykluczają zło. Działać zgodnie z sumieniem oznacza działać w prawdzie i świętości dla uniknięcia grze-

¹⁰ Na temat koncepcji sumienia zawartej w encyklice *Veritatis splendor* zob. C. E. CURRAN, *Moral Theology of John Paul II*, s. 125-159 oraz krytykę: F. M. WALSH, *Moral Theology of John Paul II: A Response to Charles E. Curran*, „The Heythrop Journal”, R. 53, 2012, nr 9, s. 787-805.

chu i zyskania przyszłej odpłaty. Stąd sumienie odsyła do wiary w Boga i na niej się opiera: czynić dobro oznacza spełniać wolę Boga, podczas gdy czynić zło – tę wolę lekceważyć i pomijać (por. KDK 16)¹¹. Kierowanie się osądem sumienia jest niczym innym jak rozeznawaniem Bożych nakazów jako obowiązujących i zobowiązujących do takiego działania, aby dotrzeć do celu ostatecznego – Boga (por. DWR 3).

4. Świętość oparta na sumieniu

Konstytucja duszpasterska Soboru Watykańskiego II przedstawiająca obecność Kościoła w świecie współczesnym, stwierdza: „Sumienie jest najskrytszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu. Dzięki sumieniu w niezwykły sposób ujawnia się to prawo, które wypełnia się w miłości Boga i bliźniego. Przez wierność sumieniu chrześcijanie łączą się z innymi ludźmi w celu poszukiwania prawdy i rozwiązywania w prawdzie tak wielu problemów moralnych, które powstają zarówno w życiu jednostek, jak i we wspólnym życiu społecznym. Im bardziej więc bierze górę prawe sumienie, tym bardziej osoby i grupy odstępują od ślepej samowoli i starają się dostosować do obiektywnych norm moralnych” (KDK 16).

Cytowany fragment umieszczony jest w pierwszej części dokumentu zatytułowanej: *Kościół i powołanie człowieka*. Składa się on z czterech rozdziałów, których tytuły układają się w logiczną całość: *Godność osoby ludzkiej* (rozd. 1), *Wspólnota ludzka* (rozd. 2), *Aktywność ludzka w świecie* (rozd. 3), *Zadanie Kościoła w świecie współczesnym* (rozd. 4)¹². Taki układ wskazuje na różne aspekty antropo-

¹¹ Por. S. OLEJNIK, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, Warszawa 1979, s. 198-200.

¹² Warto zwrócić uwagę na łacińskie tytuły rozdziałów: *De hominum communitate* (rozd. 2) oraz *De munere Ecclesiae in mundo huius temporis* (rozd. 4). Pierwszy tytuł mówiąc o ludzkiej wspólnotcie odwołuje się do kluczowego terminu dla eklezjologii soborowej – *communio*. Pojęcie to użyte jest w *Lumen gentium* dla wyjaśnienia misterium Kościoła opartego nie o rzeczywistość doczesną i widzialną, lecz duchową i nadprzyrodzoną. Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* 8, 11, 15, 26, 28. Drugi przywołany tytuł doprecyzowuje zadanie Kościoła w świecie tego czasu. Nadużywanie powszechnie przymiotnika *współczesny* może doprowadzić ostatecznie do zatarcia jego znaczenia. To, co było współczesne w czasach samego soboru, sześćdziesiąt lat później może okazać się przestarzałe. Stąd ojcowie soborowi przedstawiają ogólne zadania Kościoła w świecie, który teraz właśnie trwa i należy do tego czasu. Jest to świat oczekujący paruzji Chrystusa.

logiczne, które nie są zależne od wybranej religii lub światopoglądu. Godność człowieka jako osoby powinna być traktowana jako wartość uniwersalna dla każdego bytu ludzkiego. Objawienie Boże, którym posługuje się Kościół, jest narzędziem pomagającym właściwie ocenić, umotywować i wskazać nośność elementów, które składają się na wizję człowieka. Należą do nich: obraz i podobieństwo do Boga, natura społeczna, doświadczenie zła (grzechu), ontologiczna konstytucja duchowo-cieleśna, rozumność, mądrość, wolność oraz posiadanie sumienia moralnego. Każdy człowiek jest wezwany do tego, aby te elementy swojej indywidualnej egzystencji odkrywać, rozwijać i wykorzystywać dla dobra własnego oraz innych. Wszystkie te elementy podkreślają wartość nadrzędną człowieka w świecie, który najpierw musi być, a dopiero później czyni świat sobie poddany. Stąd cała antropologia soborowa wychodzi od osoby ludzkiej w jej indywidualności, by skierować się do licznych i różnych powiązań z innymi osobami, a także do jej aktywności w otaczającym świecie. W tej szerokiej perspektywie ukazuje się rola Kościoła, który „będąc zarówno ‘widzialnym zgromadzeniem, jak i wspólnotą (*communitas*) duchową’, kroczy wraz z całą ludzkością tą samą drogą i wraz ze światem doświadcza tego samego losu ziemskiego, a także jest jakby zaczynem i jak gdyby duszą społeczności ludzkiej, która ma być odnowiona w Chrystusie i przekształcona w rodzinę Bożą” (KDK 40).

Jaką rolę odgrywa sumienie w wymiarze uniwersalnym? Odpowiedź na to pytanie można przedstawić wstępująco, mimo że w soborowym dokumencie spotykamy porządek odwrotny.

Najpierw warto zauważyć, że sumienie pomaga w budowaniu ludzkiej społeczności¹³. Obiektywna wartość sumienia jako strażnika prawa – jednego i wspólnego dla wszystkich – prowadzi do uznania jego pomocniczości w ocenie pojawiających się problemów moralnych. Człowiek sumienia nie działa wyłącznie w kategorii własnego *ja*, lecz konfrontuje się z *my* społecznym. Nie można oddzielić człowieka od innych ludzi, wyłączyć go ze wspólnoty i pozwolić działać samoistnie. Każde ludzkie działanie, choć ma na celu dobro działającego podmiotu, nie może być zanegowaniem dobra innych. To, czego pragnie jedna oso-

¹³ Ten aspekt sumienia szczególnie uwidacznia się w budowaniu wspólnoty Kościoła. Por. W. BOŁOŻ, *Eklezjalne aspekty moralności chrześcijańskiej*, Tuchów 1991; F. GRENIUK, *Wspólnotowy charakter moralności ludu Bożego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1977, t. 24, nr 3, s. 39-49.

ba, nie może nigdy relatywizować lub negować pragnień innej osoby. Jeśli uzna się sumienie jako kryterium działania i oceny ludzkich działań, łatwo można dojść do określenia dobra wspólnego dla wszystkich członków określonej wspólnoty lub – jeszcze szerzej – dla całej ludzkości. Skoro sumienie posiadają wszyscy ludzie, to nowe zjawiska w życiu tychże ludzi należy oceniać zawsze w perspektywie całości, a nie indywidualnie. Sumienie okazuje się gwarancją istnienia samej społeczności, w której interes grupy nie zostanie postawiony wyżej niż dobro jednostki. Właśnie ze względu na osąd sumienia nikt nie może być pozostawiony samemu sobie bez szukania wsparcia ze strony innych lub całej społeczności. Dwie zasady społecznego nauczania Kościoła – zasada solidarności i pomocniczości, stają się narzędziami pozwalającymi na skuteczne i autentyczne budowanie jedności między ludźmi.

Jedność społeczności ludzkiej nie dokonuje się wyłącznie w działaniu, którego celem jest zabezpieczenie istnienia doczesnego tej społeczności. Sumienie – jedno i równe dla wszystkich, jest także źródłem jedności ze względu na prawdę. Niepodzielność prawdy i jej normatywny charakter dla wszystkich oznacza, że kierowanie się sumieniem dla jej odkrycia lub ukazania jej wartości prowadzi do budowania głębszych więzi międzyludzkich. Prawda staje się ideą, dla której poświęca się bezinteresownie czas, talenty, środki materialne; wokół niej tworzy się grupy refleksji i badania. Prawdę poznaje się i odkrywa jako element najwyższy i najważniejszy dla całej ludzkości, który służy jej rozwojowi i dobrobytowi. Kłamstwo, które jest zaprzeczeniem prawdy, wypacza te głębokie relacje, często rozluźnia, a nawet rozrywa. Tam, gdzie nie ma prawdy, jedność jest tylko fikcją; w chwilach zagrożeń lub poważnych trudności przestaje się liczyć ktokolwiek i cokolwiek, a działanie dla ocalenia siebie staje się absolutnym principium. Uznanie prawdy jako fundamentu ludzkiej jedności uzasadnia poświęcenie, jako akt heroiczny ze względu na drugiego człowieka.

Sumienie w świetle kategorii jedności i prawdy okazuje się być podstawą miłowania Boga i bliźniego. Miłość jest pragnieniem dobra dla innego ze względu na niego samego. Ten, kto miłuje, nie troszczy się w najpierw o siebie, ale o tego, którego miłuje. Prawdziwa miłość przekracza wszelki egoizm i prowadzi do całkowitego uczynienia z siebie daru dla innego. Miłowany jest dla miłującego tak ważny, że przedkłada jego samego, z tym wszystkim co składa się na jakość jego istnienia, ponad własne dobra. Taka miłość nie może być udawana lub połowiczna. Zwrócenie się do innego w akcie miłości oznacza abso-

lutne wydanie siebie bez względu na reakcję ze strony obdarowanego. Jeśli miłość jest odwzajemniona, wówczas ubogaca i łączy w sposób trwały; jeśli jest jednostronna – często rani i zniekształca samo istnienie. Stąd miłość musi być przede wszystkim uświadomiona: koniecznie trzeba wiedzieć, kogo się kocha. Ten akt świadomości jest aktem prawdy, który pozwala przejść od przeżyć wewnętrznych do zewnętrznych. Miłości nie da się bowiem wyrazić samej w sobie; można ją okazywać w rozmaitych znakach, które – pozbawione miłości – stają się nieczytelne. Samo przejście do aktów zewnętrznych pokazuje także jeszcze jedną wartość miłości: konieczność działania. Miłować kogoś oznacza działać dla niego, angażować siebie dla innych, poświęcać swój czas i talenty. Jeśli prawda jest podstawową kategorią sumienia, to przez miłość objawia się ono jako czynnik działający. Człowiek, który miłuje Boga i bliźniego, to znaczy człowiek, który przedkłada Boga i bliźniego ponad siebie samego, działa pobudzony miłością. Taki człowiek już poznał Boga, już przeżył żywe doświadczenie Go; kiedy kocha, to przechodzi jakby z możliwości do aktu, podejmując czyny zgodne z tym, co rozpoznał i potwierdzające to, co zna. Sumienie jest w człowieku stałą zasadą działania w miłości dla dobra innych.

Ostatecznie więc – jak pokazuje to sobór – sumienie musi być miejscem spotkania z Bogiem. Nie jest to miejsce jedno z wielu w życiu człowieka, lecz wyjątkowe i jedyne. To przestrzeń najskrytsza i najcenniejsza, której rola odpowiada sanktuarium w świątyni. Z jednej strony to sanktuarium uświęca sam Bóg, z drugiej należy ono do człowieka, który jest zaproszony do stania się świętym. Bóg pragnie, aby człowiek stał się świętym (por. Kpł 19, 1; 11, 44 oraz 1 P 1, 15-16) i to pragnienie świętości wypisuje w sumieniu człowieka. Uświęcić się oznacza być wiernym sumieniu, które niesie w sobie prawo Boże i potrzebę działania w miłości. Takie działanie jest doskonałe i odpowiada na wezwanie Boga do stania się moralnie nienagannym, doskonałym, świętym. Bóg nie daje wymogów ponad to, czym sam jest i co zaszczenia w sercu człowieka. Doskonałość moralna to wykluczenie wszelkiego grzechu i absolutne pierwszeństwo dobra moralnego. W Bogu dobroć i świętość są substancjalną jednością, zaś w człowieku muszą one nieustannie się spajać, przyciągać i oddziaływać na siebie. Bóg jest miłością sam w sobie i ta miłość jest także Jego świętością. Człowiek, który kocha, staje się świętym: doskonałym, dobrym w sobie i w relacji do wszystkich stworzeń¹⁴.

¹⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty*, „L'Osservatore Romano”

5. Podstawa eschatologicznej odpłaty

Analizując wyżej czternasty rozdział Apokalipsy wskazano, że świętość opiera się na wierze i czynach, za które Bóg dokona eschatologicznej odpłaty. Nagroda lub kara dla człowieka są skutkiem jego własnego postępowania, które widoczne było w czasie życia ziemskiego. Poszczególne akty tego życia albo zbliżały do Boga, albo od Niego oddalały. Chwila sądu po zakończeniu doczesnego życia będzie ukazaniem samych czynów, ich wewnętrznych powiązań oraz motywacji, którą człowiek się kierował. To będzie godzina spojrzenia w siebie, we własne sumienie¹⁵. Jakie będą kryteria tego spojrzenia w perspektywie świętości?

Najpierw będzie to jakość odpowiedzi na wezwanie Boga. Jeżeli Bóg jest ze swej istoty święty, to odpowiedź dana Mu przez człowieka będzie niczym innym jak realizacją świętości. Bóg jednak z natury jest święty, a to, co człowiek osiąga dzięki łasce i własnemu wysiłkowi jest partycypacją w boskiej świętości. Człowiek może być nazwany świętym i faktycznie być świętym o tyle, o ile uczestniczy w świętości Boga¹⁶. Pozytywna odpowiedź dana Bogu pozwala człowiekowi wejść w szczególną relację z Nim. Chodzi bowiem o relację przemieniającą i wykluczającą. Wezwanie do świętości to przede wszystkim konieczność nawrócenia, czyli odwrócenia się od grzechu i zła. Wszystko, co przeciwne jest Bogu, nie może trwać obok świętości. Stąd trwanie w relacji z Bogiem oznacza trwanie w świętości, zaś każde, nawet najdrobniejsze zło, niszczy świętość i narusza dobrą relację. Święty jest człowiekiem, który troszczy się o relację z Bogiem, starając się ze wszystkich sił upodobnić do Niego. Ten dynamizm wzrastania ku Bogu oparty jest na wypełnianiu nakazów prawa ustanowionego przez Boga. Prawo jednak nie jest celem samym w sobie dla człowieka. Odkrywa-

(wydanie polskie), R. 6, 1985, nr 10-12, s. 27s. 23-24. Identyczność między świętością a miłością powiązanych z prawem moralnym sam papież podkreśla, wskazując, że to, co odnosi się do miłości, oddaje także istotę świętości (nr 3).

¹⁵ Por. J. BAJDA, *Sumienie i osoba a autorytet Magisterium*, [w:] *Jan Paweł II, Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, red. A. Szostek, Lublin 1995, s. 197-198.

¹⁶ W nr 40 konstytucji *Lumen gentium* zawarte jest następujące wyjaśnienie: „Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz według postanowienia i łaski Bożej, w chrzcie wiary zostali prawdziwymi dziećmi Bożymi i uczestnikami (*consortes*) natury Bożej, a przez to rzeczywiście stali się święci”.

nie go i kierowanie się jego zasadami w życiu jest oznaką uznania jego najwyższego autorytetu w dziedzinie prawdy i dobra. To, co Bóg przewidział jako dobre dla człowieka jest faktycznie dobre, a to, co ma być prawdziwe – nigdy nie okazuje się kłamstwem. Dlatego święty przyjmuje to, co Bóg objawia nie jako coś zewnętrznego i krępującego wolność, lecz jako autentyczną przestrzeń wolności. W Bożych prawach i dzięki ich przestrzeganiu staje się on wolnym od zakazów i nakazów na rzecz wypełniania tego, co jest najlepsze, niezawodne i nieomyłne. Prawo zachęca do świętości i jej służy jako nośnik określonego wezwania. Bóg wyraźnie określa swoje pragnienie i przedstawia je człowiekowi w sposób konkretny, aby ten mógł wiedzieć, czego od niego się wymaga.

Dar ze strony Boga powinien być przyjęty i przeżyty. Świętość nie jest tylko kwestią indywidualną i osobistą, ale także tej wspólnoty, do której się przynależy. Świętość promieniuje i oddziałuje na innych, pobudzając ich od doświadczenia podobnego procesu uświęcenia i ukazania w świecie królestwa Bożego¹⁷. Panowanie Boga w świecie nie ma jednak nic wspólnego z ludzką monarchią. Ono oznacza przede wszystkim pierwszeństwo Boga we wszystkim oraz nadrzędność Jego prawa. Konstytuowanie się królestwa Bożego jako widzialnego jest konsekwencją uświecania tych, którzy to królestwo tworzą – ludzi odrodzonych w łasce Chrystusa. Dar otrzymany od Boga, przyjęty i rozwinięty, prowadzi do zewnętrznego działania wybrańców Bożych – świętych

¹⁷ Jan Paweł II stwierdza: „Zwłaszcza świętość, jaśniejąca w życiu wielu członków Ludu Bożego, skromnych i często ukrytych przed oczami ludzi, to najprostsza i najbardziej pociągająca droga, na której można bezpośrednio doświadczyć, jak piękna jest prawda, jak wyzwalającą moc ma miłość Boża i jaka jest wartość bezwarunkowej wierności wobec wszystkich wymogów prawa Pańskiego, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. (...) Życie świętych, odbłask dobroci Boga - Tego, który „jeden tylko jest Dobry” - nie jest tylko prawdziwym wyznaniem wiary i zachętą do przekazywania jej innym, ale także uwielbieniem Boga i Jego nieskończonej świętości. Życie w świętości pozwala zatem w pełni wyrazić i zrealizować potrójne i zarazem jedyne *munus propheticum, sacerdotale et regale*, które każdy chrześcijanin otrzymuje w darze, gdy przez chrzest odradza się „z wody i z Ducha” (J 3, 5). Jego życie moralne ma walor „rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1; por. Flp 3, 3), która wypływa i bierze moc z tego niewyczerpanego źródła świętości i uwielbienia, jakim są Sakramenty, zwłaszcza Eucharystia. Uczestnicząc bowiem w ofierze Krzyża, chrześcijanin dostępuje udziału w ofiarnej miłości Chrystusa i zostaje uzdolniony oraz zobowiązany do okazywania tejże miłości w życiu poprzez wszystkie swoje postawy i czyny. W życiu moralnym objawia się i urzeczywistnia także królewska posługa chrześcijanina: im bardziej jest on posłuszny - z pomocą łaski - nowemu prawu Ducha Świętego, tym bardziej wzrasta w wolności, do której jest powołany poprzez posługę prawdy, miłości i sprawiedliwości” (VS 107).

i umiłowanych – w miłosierdziu, dobroci, pokorze, cichości i cierpliwości (por. Kol 3, 12). Jednakże dar ten nie wyklucza nieustannego wysiłku. Świętość otrzymana od Boga nie zabezpiecza człowieka od wpływu zła i konsekwencji grzechu. Ta podatność na zło wynika z ułomności ludzkiej natury, która bez pomocy łaski Bożej nic dobrego uczynić nie może. Stąd także konieczność powiązania świętości i wiary.

Święty wierzy, że Bóg jest, a jeśli sam działa naśladując Boga, to dlatego, że uznaje Jego istnienie. Nie ma świętości bez Boga. Wizja humanizmu zdolnego do poświęcenia i ofiary dla innych jest czystą utopią. Chwalebne przykłady ludzi oddających swe życia dla innych, miały zawsze swój główny punkt odniesienia do Boga, wiecznego sędziego. Stracić coś w świecie, nawet coś tak cennego jak życie, było możliwe dzięki wierze w przyszłą odpłatę¹⁸. Bóg wynagradza i oddaje każdemu według jego uczynków, ponieważ jest celem ostatecznym ludzkich pragnień i zamiarów. Wiarygodność swego istnienia potwierdza On sam w posłaniu ludziom swego jedyne Syna, Jezusa Chrystusa. W Nim istota Boga staje się dostępna w sposób konkretny: ludzkimi rękoma pracuje, ludzkim sercem kocha, przebacza etc. (por. KDK 22).

Uwierzyć w Boga oznacza przyjąć Słowo, z jakim kieruje się On do człowieka. Jezus Chrystus swoim własnym przykładem życia staje się wielką lekcją świętości: Jego słowa i czyny są święte, ponieważ są słowami i czynami samego Boga. Stawanie się świętym to upodobnienie się do Jezusa w tym, co robił i jak nauczał. Jezus jest „wcieleniem świętości”¹⁹, którą Bóg ukazuje już w chwili poczęcia w łonie Maryi,

¹⁸ Komentując tekst encykliki *Veritatis splendor* A. Chappelle zauważa: „Le martyre constitue une réponse pratique et décisive à la question motrice de la pensée occidentale: où trouver l’Absolut dans l’histoire? Comment dans le flux des opinions découvrir la pensée et l’être? Comment dans le chatoiement du sensible rencontrer le Bien et son éclat? Comment atteindre au jour de l’Eternel? Les pressentiments d’Héraclite et de Parménide, les intuitions de Platon et les analyses d’Aristote, les annocnes d’Isaie et les angoisses de Jérémie ont inscrit dans les traditions humaine l’espoire de trouver ici et maintenant l’Un et le Tout, de posséder aujourd’hui la vie absolue, bref, dans la chair, de dire le vrai et de fair le bien. L’Incarnation du Verbe a scellé le goût de la Verite dans notre chair et de la Bonté dans nos gestes. Si le martyre affirme ‘l’inviolabilité de l’ordre morale’, ‘la sainteté de la Loi de Dieu’, ‘intangibilité de la dignité personnelle’, il atteste encore l’inconditionnalité du devoir, la présence de l’Absolu dans nos vies et, dans un choix concret, le don de l’Eternité bineheureuse. (...) Le martyre indique le lieu inconnu où tout se perd ou se gagne, parce que tout a été donné et offert à choisir”. JEAN PAUL II, *La splendeur de la vérité*, Présentation: J.-L. Bruguès, Guide de lecture: G. Cottier, A. Chappelle, Paris 1993, s. 196.

¹⁹ JAN PAWEŁ II, *Jezus Chrystus przekazuje Kościołowi dziedzictwo świętości*,

poprzez wydarzenia w czasie publicznej działalności, aż do męki na krzyżu. W tej ofercie bezinteresownej za wszystkich ludzi, Jezus ukazuje siebie jako tego, który uświęca swoich braci w prawdzie (por. J 17, 19). Akt wydania z miłości do innych powtarzany jest w życiu świętych. Takie działanie jest właśnie kontynuacją dzieła zapoczątkowanego przez Boga i trwającego na przestrzeni wieków w Kościele. Świętość Jezusa jest żywym dziedzictwem Kościoła²⁰, które podjęte zostaje przez każdego chrześcijanina.

Przyjęcie świętości jako istotnego elementu powszechnego powołania ludzkości oznacza uznanie także prymatu tego, co duchowe nad tym, co materialne²¹. Jezus nie szuka dóbr doczesnych i nie na nich opiera się Jego pociągająca postawa życia. Bardziej napomina, że świat materialny jest przemijający i niewystrajający dla człowieka: zdobycie świata przy stracie dla duszy okazuje się być godne politowania (por. Mt 16, 26; Mk 8, 36). Święty nie patrzy na rzeczy materialne jako przedmioty pożądania. Przyjmuje je i posługuje się nimi o tyle, o ile służą one także celom nadprzyrodzonym. Dlatego też staje on często w opozycji do świata i zamiast brać – rozdziela.

Świętość manifestuje się w świecie jako coś udzielanego innym. Historia Kościoła pokazuje, że choć święci byli ludźmi ubogimi,

„L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 9, 1988, nr 7, s. 8.

²⁰ Tamże 4.

²¹ Ten prymat *być* nad *mieć* podkreśla Jan Paweł II pisząc następujące zdania: „I dlatego też trzeba gruntownie śledzić wszystkie procesy rozwoju współczesnego, trzeba niejako prześwietlać poszczególne jego etapy pod tym właśnie kątem widzenia. Chodzi o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby - jak to sformułował współczesny myśliciel, a powtórzył Sobór - nie tyle „więcej mieć”, ile „bardziej być”. Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej - czasem bezpośrednio nieuchwytniej - manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. (...) Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym - z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów - oddaje człowieka w taką niewolę. U korzenia współczesnej troski o człowieka leży z pewnością ta sprawa. Nie chodzi tu tylko o abstrakcyjną odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, ale o cały dynamizm życia i cywilizacji, o sens różnych poczynań życia codziennego, a równocześnie założeń wielu programów cywilizacyjnych, politycznych, ekonomicznych, społecznych, ustrojowych i wielu innych” (RH 16).

pozbawionymi jakichkolwiek dóbr, podejmowali czyny heroiczne i po ludzku niemożliwe. Wiara w Boga, zaufanie i nadzieja w Jego dobroć przynosiły obfite owoce i pokazywały, że warto bardziej dawać niż brać. Świętość uczy dawania, bezinteresownego i całkowitego, a przez to staje się także swoistą zasadą jedności. Jeśli jeden człowiek daje, gromadzi wokół siebie wielu potrzebujących; jeśli wielu daje – gromadzi się wokół nich jeszcze większy tłum. W tym tłumie trwa to dobro, które wcześniej zawarte jest w tych, którzy rozdzielają potrzebne dary²². Dlatego też święci nigdy nie są sami, lecz zawsze tworzą wspólnoty wokół siebie. Wspomniany wyżej obraz z Apokalipsy jest bardzo pouczający w tym względzie: orszak Chrystusa składa się w wielkiego tłumu świętych.

6. Zakończenie

Przedstawione wyżej elementy świętości, w której człowiek może uczestniczyć i którą realizuje w ciągu swego ziemskiego życia, nie wyczerpują wszystkich aspektów świętości. Nie chodzi jednak o to, by wylizać je wszystkie. Dużo bardziej interesujące jest dostrzeżenie wewnętrznej zależności, jaka zachodzi między świętością a sumieniem. Być człowiekiem sumienia oznacza być świętym, a być świętym to kierować się w swoim działaniu sumieniem właściwie ukształtowanym i odczytującym prawo Boże.

Związek sumienia i świętości jest związkiem istotnym. Tam, gdzie pojawia się jeden element, tam także ujawnia się drugi. Świętości i sumienia nie można rozdzielać, choć można je rozróżniać. Rozpatrywanie jednak jednego doprowadzi zawsze do uchwycenia drugiego, nawet jeśli sam związek ukazuje się w dłuższej perspektywie czasu.

Wydaje się, że pierwszeństwo przysługuje sumieniu. Na nim opiera się świętość jako taka, ponieważ ona ujawnia się w działaniu zewnętrznym. Sumienie odnosi się do wnętrza człowieka, będąc przestrzenią wyborów między dobrem a złem. Wybory te podejmowane są indywidualnie i niezależnie, gdyż zawsze stają się wyrazem osoby. Cały człowiek wybiera i cały działa. W tych zewnętrznych działaniach ujawnia się dokonany wybór i jego konsekwencja w postaci określonego

²² Na temat takiej interpretacji następstwa dobrych czynów zob. T. NAWRACAŁA, *Akoloutheo w Nowym Testamencie. Próba interpretacji w świetle eschatologicznej odpłaty dla świętych*, „Studia Gnesnensia”, 2014, t. 28, s. 205-219.

czynu. Zatem świętość jest jakby ukoronowaniem właściwego wyboru, przez który ujawnia się dobre i prawe sumienie. I im bardziej to sumienie wybiera dobro, tym więcej świętości ujawnia się w działaniu człowieka.

Jednakże sam związek sumienia i świętości nie musi oznaczać, że tam, gdzie nie ma określonej świętości, nie było właściwego działania człowieka. Moralność ludzkich czynów w stosunku do świętości jest tylko pewnym szczególnym związkiem. Świętość utwierdza pragnienia człowieka powyżej świata materialnego i czyni go oderwanym od jego wpływu. Ten fakt nie przekreśla troski o to, co zostało światu powierzone. Dobroć w działaniu, czyli dobroć czynów zgodnych z prawem Bożym wrytym w sercu, nie ogranicza się tylko do aktów heroicznych i nadzwyczajnych. Ona ukazuje się także w sprawach prostych oraz czynach najbardziej podstawowych i zwyczajnych. Poza tym sama świętość jest czynnikiem stałym, utwierdzającym człowieka w jego drodze do Boga. Dlatego też świętego trudno nakłonić do odwrócenia się od Boga zgodnie z tym, co napisał Apostoł Narodów: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy przesładowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 35. 37-39).

Ostatecznie można stwierdzić, że świętość nie jest tylko zachowywaniem określonych praw, czynieniem tego, co dobre, a unikaniem tego, co złe. Świętość nie jest jurydycznym uciekaniem od grzechu. Ona jest najgłębszym pragnieniem człowieka, które przekracza nakazy i zakazy odczytywane w sumieniu, choć na nich się opiera i do nich powraca. Prawo sumienia jest pomocą, skuteczną pomocą, lecz świętość jest najpierw i najbardziej skutkiem łaski Bożej.